

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce

S T R A Z

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.
P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

S T R A Z

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.
Zamówienia i prenumeratę na Straż w Polsce prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Botaniczna 8/1 Białystok, Polska
We Francji na adres:
A Raczynski, 1 Vieux Chemin d'Annay
Lens, P. d. C. France

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata na Straż wynosi rocznie \$1.00 Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Zł. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy słać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uawiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

MYŚLĄCYM POD ROZWAGĘ

Niema Żadnego Godnego Wiecznego Żywota

Niema ani jednego; ponieważ nikt nie jest doskonałym, a według Boskiego prawa, niedoskonała istota nie nadaje się do wiecznego życia. Przeto jedyną nadzieją dla człowieka że dostąpi życia wiecznego jest, że zostanie uczyniony doskonałym. Gdy zaś już takim zostanie uczyniony, wszystko zależeć będzie od jego godności; to jest, gdy już będzie udoskonalonym, znajdzie się w takim samym stanie jak był rodzic Adam — czyli dozwolonem mu będzie żyć tak długo dokąd pozostanie w harmonii z dobremi i mądrymi prawami i regułami swego Stwórcy.

Obecnie nie tylko że jesteśmy niedoskonalimi, a przez to nie godni życia wiecznego, lecz co gorsze, nie mamy nadziei abyśmy kiedykolwiek mogli uczynić samych siebie doskonałymi i godnymi, ponieważ skłonności nasze są w kierunku przeciwnym — ku większej niedoskonałości umysłu i ciała. Znajdujemy się pod wyrokiem śmierci i jesteśmy poddani słabości, która rozpoczęła się w Adamie. Co ludzie muszą czynić aby wybawić się z tej degradacji, słabości i śmierci? Nie możemy czynić nic, jak tylko spoglądać ku Bogu i ufać że Jego miłosierdzie i miłość znajdą sposób do-pomożenia nam.

Spoglądając znajdujemy, że nasz sprawiedliwy Stwórca, który potępił nas, ma jednak litość ku nam — jest gotów pospieszyć nam z pomocą — że chociaż On w Swej sprawiedliwości nie może zignorować, przeoczyć i przebaczyć pogwałcenia Jego prawa, według którego zostaliśmy potępieni to jednak może uczynić i też uczynił coś w podobieństwie do tego, o ile to się nas tyczy; czyli zapłacił naszą karę przez Syna Swego Jezusa Chrystusa, który chętnie podjął się wykonać ów łaskawy plan Ojca i Sam został nader wy-

Straż jest pismem niezależnem od jakiejkolwiek sekty lub denominacji. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnem staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii dla jakiejkolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójnią i usługą polskim językiem mówiącym Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokiem powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnem królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnem zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobludnej braterskiej miłości i na wier-nem wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17-20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli". — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia . . . iżby nie były między wami rozerwania, ale abyście byli spójni jednakim umysłem i jednakiem zdaniem." — 1 Kor. 1:10

wyższony, w nagrodę za Swoje posłuszeństwo i ofiarowanie Samego Siebie, co było okupem za nas.

Co nam pozostaje to przyjęcie tej łaskawej oferty przebaczenia przez naszego Odkupiciela i oddanie się całem sercem w Jego ręce ku naprawie — ku przywróceniu nas ponownie do pierwotnego stanu straconego przez Adama. To jest potrzebnem; bo chociaż było koniecznem aby grzech pierworodny był najprzód zgładzonym to jednak zgładzenie tegoż pozostawiło nas nadal słabymi, niedoskonałymi i niegodnymi wiecznego żywota. To też łaskawy plan Boży obejmuje w sobie nie tylko śmierć Chrystusa jako Odkupiciela równoznaczną cenę, lub zastępcę za Adama i jego rodzaj, aby uwolnić nas z pod wyroku śmierci, ale coś więcej jeszcze; mianowicie, podniesienie rodzaju ludzkiego przez Tego, który złożył okup. A jak śmierć naszego Pana jest zapewnieniem że okup za nas został złożony, tak zmartwychwstanie Jego jest Boską gwarancją, że sposobność restytucji będzie dana wszystkim, tak jak okup był za wszystkich.

Wszystko to zostało uczynione dla ludzkości gdy ta była w zupełności niegodna — jest to wolny dar Boży. Ludzie potrzebują tylko przyjąć wiarą przebaczenie zjednane przez Chrystusa i okazać ocenę tej sposobności restytucji możliwej do osiągnięcia przez ich ochotne poddanie się (na ile ich stać) prawom i zarządzeniom Bożym przeznaczonym dla ich udoskonalenia.

Gdy udoskonalenie to dopełni się albo gdy po otrzymaniu znajomości zostanie odrzucone), każda osoba musi następnie stać w swej własnej zasłudze — w swej własnej sprawiedliwości zapewnionej jej dziełem Chrystusowem, albo musi popaść pod potępienie wtórej śmierci, o ile na żywot wieczny nie będzie zasługiwać; a jej godność wiecznego żywota lub wiecznej śmierci zależeć będzie wtedy od jej posłuszeństwa lub nieposłuszeństwa.

W. T. 1265.

“Tak Wy Czyńcie Im”

“Wszystko cobyście chcieli aby wam ludzie czynili tak i wy czyńcie im.” — Mat. 7:12.

JAKĄKOLWIEK próbę lub zasadę chcielibyśmy zastosować. Jezus i Jego nauki wnoszą się ponad wszystkie inne. Naprzykład mówionem jest często że Złota Reguła znajduje się tak w pismach Konfuciusza jak i w Nowym Testamencie, i że to jest dowodem iż Konfuciusz był nauczycielem tej samej rangi co Jezus i tak samo posłanym przez Boga. I wielu z tych co to twierdzą, niezawodnie czynią to w zupełnej szczerości; albowiem faktem jest że wielu chrześcijan nigdy nie poznało głębokości Złotej Reguły danej przez Jezusa, stąd też mylnie rozumieją że jest ona tem samem co maksyma (zasada postępowania) wystawiona przez Konfuciusza, która jest nieco podobna do tamtej. Mimo pewnego podobieństwa zachodzi jednak znaczna różnica i w porównaniu słowa Konfuciusza mogą być nazwane regułą miedzianą. Jego maksymą jest: “Nie czyni drugim co byś nie chciał aby oni czynili tobie”. Powtarzamy że to jest tyle ile większość chrześcijan kiedykolwiek widziała w Złotej regule wystawionej przez naszego Pana.

Bylibyśmy radzi widzieć gdyby chociaż maksyma Konfuciusza była przyjętą i w praktykę wprowadzaną przez wszystkie stworzenia na całym świecie. Wynikiem tego niewątpliwie byłoby wielkie błogosławieństwo dla ludzkości — wielka naprawa ponad warunki obecne, gdzie to prawie wszyscy (oprócz świętych starających się postępować śladami Jezusa), czynią każdodziennie wiele takich rzeczy, których nie chcieliby aby ich bliźni czynili im. Lecz gdyby nawet dokonano tak wielkiej reformy, pozostałoby jeszcze wiele do pożądania; pozostawałoby świat jeszcze dalekim od warunków wyrażonych w modlitwie Pańskiej: “Bądź wola Twoja na ziemi tak jak jest w niebie”. Albowiem dla pewnych powodów ludzie mogliby traktować sprawiedliwie jedni drugich i wstrzymywać się od czynienia drugim wszystkiego tego czego by nie chcieli aby oni czynili im, a jednak serca ich mogłyby być pełne sa-

molubstwa, złości, łakomstwa itp. i bardzo dalekimi od warunków miłości.

Gdy jednak zauważymy znaczenie Pańskiej Złotej Reguły, poznamy że jest ona w zupełności regułą miłości; i że nie pozostawia ona nic takiego czego by jeszcze można pożądać; nie co by mogło być do niej dodane — ona jest kompletną. Nie jest to tylko prawo zakazujące (negatywne). “nie czyni” nikomu krzywdy, ale to jest prawo nakazujące (pozytywne) “czyni” drugim dobrze. Wyświadczać bliźniemu twe mu wszelką grzeczność, usługę i wszelkie dobro, jakie byś chciał aby on wyświadczał tobie. To prawo, które Apostoł nazwał “zakonem wolności”, to doskonałe prawo, ta Złota Reguła życia, niema drugiej równej

sobie w żadnych pismach i nie możliwem też jest aby mogło być coś wyższego — piękniejsze i wyższe uczucie nie może być wyrażone. Jak mało jednak jest takich którzyby odpowiednio czynili i miłowali tę regułę, i którzyby mierzyli nią swoje codzienne postępowanie! Jak to już zauważyliśmy, większość, nawet najlepszych ludzi na świecie i znaczna większość chrześcijan wcale nie rozoznaje jej długości i szerokości, uważając ją tylko za przypomnienie aby drugim nie czynić krzywdy. Mało jest takich, którzy radośnie i oceniająco chwytają głębokie myśli tej Reguły i z serca starają się zastosować do niej swe życie. Możemy być pewni że w ten sposób tylko wybrani święci znajdują się w serdecznej harmonii z esencją i duchem prawa miłości

ich Niebieskiego Ojca.

Możliwem jest iż niektórzy z poświęconych stosują tę regułę błędnie i na ich własną szkodę, będąc za bardzo szczodrobliwymi dla drugich, a nie dosyć ostrożnymi dla siebie; lecz wypadki takie są chyba bardzo rzadkie, ponieważ ogólnym wynikiem upadku na cały nasz rodzaj było coraz większe wypieranie miłości i szczodrobliwości, i coraz większe wznaganie się w samolubstwie. Do takiego stopnia jest to prawdą że utartem przysłowiem tego świata stało się: “Samozachowawczość jest najpierwszą regułą życia”; że nasze “ja” jest zawsze na pierwszym miejscu; że o samego siebie zawsze trzeba dbać najprzód

“Na straży swej stać będę i stanę na baszcie wyglądać, abym obaczył, co będzie Bóg mówił, co bym miał odpowiedzieć tym, którzy mi przeczą”. —
Abakuk 2:1.

Vol. XXI Wrzesień, 1942 No. 9

SPIS RZECZY:

Niema żadnego godnego wie znego żywota	130
“Tak wy czyńcie im”	131
Czy złota reguła jest obowiązująca	133
Zupełne wybawienie obiecane wiernym	137
Wyraz Pośrednik użyty w innym znaczeniu	139
Krew Nowego Testamentu	140
Odpowiedzi brata Russella	142
Echa z konwencji	144
Informacje o konw. gen. i o sprawie połączeniowej	144
Konwencja lokalna	144

i jak najzupełniej, zanim o innych można pomyśleć.

Nawet po naszym spłodzeniu z Ducha świętego jako nowe stworzenia i gdy przemiana umysłu naszego już się rozpoczęła, dowiadujemy się wszyscy przez doświadczenie, że samolubstwo starej natury jest zakorzenione tak głęboko iż z uporem trzymać się nas będzie prawdopodobnie do końca naszego życia. Znaleźliśmy jednak niektórych takich, co w usilnem pragnieniu aby w zupełności stosować się do Boskiej woli, zajęli krańcowy pogląd na Złotą Regułę, rozumiejąc ją jakoby ona mówiła: "Czyn bliźniemu tak jak on będzie chciał abyś mu czynił" — nie widząc że takie coś byłoby zupełnie inną regułą i to taką, która by działała ujemnie pod każdym względem. Chociaż mało jest takich, którzyby byli w niebezpieczeństwie popełniania omyłki w tym kierunku, to jednak wielu jest skłonnych do rozumowania o tej sprawie z takiego punktu zapatrywania i do mówienia: "Nie możemy stosować się do Złotej Reguły w zwykłych sprawach życia, ponieważ, na przykład, gdybym miał czynić bliźniemu tak jakbym chciał aby on czynił mnie to pięć dolarową parę trzewików musiałbym mu sprzedać za dolara, a dwadzieścia dolarowe ubranie za pięć dolarów; albo gdyby to była pszenica, owies itp., za połowę zwykłej ceny. A gdybym taką regułę zastosował do jednego to trzeba by ją zastosować do wszystkich, a to doprowadziłoby mnie wnet do bankructwa w moim interesie; przeto Złota Reguła nie może być zastosowana w ludzkich sprawach w czasie obecnym".

Odpowiadamy że jest to mylny pogląd na Złotą Regułę i kto by dobrze zastanowił się nad tem zauważyłby że trudność prawdopodobnie leży w samolubstwie jego własnego serca. On myśli że jego bliźni mógłby spodziewać się różnego towaru poniżej ceny kosztu, ponieważ wie że i on chciałby dostać od swego bliźniego wszystko poniżej ceny kosztu. Zastosowanie Złotej Reguły powinno wykazać mu jego trudność; powinno nauczyć go że gdy udaje się kupić od swego bliźniego parę trzewików to powinien czynić temuż bliźniemu tak jakby chciał aby on czynił jemu; powinien zapłacić mu odpowiednią cenę za jego trzewiki, cenę zapewniającą mu pewien słuszny zysk potrzebny do jego życia. Podobnie w każdej innej transakcji; Złota Reguła uczy że powinniśmy być gotowi zapłacić rolnikowi za jego produkt, jak i fabrykantowi za to co on fabrykuje, taką cenę jaką uważalibyśmy za słuszną gdybyśmy byli na miejscu tamtych i dany produkt sprzedawali. Gdybyśmy zaś byli sprzedającymi to nie powinniśmy nakładać wyższych cen aniżeli uważalibyśmy za słuszną gdybyśmy byli kupującymi. Przeto którykolwiek z ludu Bożego prawdziwie zastosuj Złotą Regułę do wszystkich spraw życia, zauważy że takowa znacznie podniesie ich pojęcia o sprawiedliwości i równości, i że te złożne przynioty rozwijać się w nich będą coraz więcej, jako części ich charakteru, aż będą im posłuszni nie tylko z powodu że przynioty te harmonizują ze Złotą Regułą, ale i z powodu że rozpoznają ich prawdziwą piękność i zacność, a także że ich serca będą w zupełnej harmonii z temi przyniotami.

Jednakowoż reguła ta, urzając w ten sposób sprawiedliwości, idzie dalej niż to i uczy także szczodrobliwości — takiej szczodrobliwości i tyle ile przy zdrowym rozsądku gotowilibyśmy żądać od drugich, gdybyśmy znajdowali się w potrzebie lub w nieszczęściu. O, jak zacnymi w charakterze staliby się wszyscy wierni Pańscy, poddając się pod wpływ tej Złotej Reguły! Wywierałoby to korzystny wpływ nie tylko na wszystkie działania życia, czyniąc ich najprzód sprawiedliwymi wobec wszystkich, z którymi mają jakąkolwiek styczność, a także szczodrobliwymi wobec potrzebujących ich pomocy, o ile mogliby im dopomóc bez krzywdzenia drugich — lecz ponadto reguła ta wywierałaby pewien dobry wpływ także na ich słowa. Kierujący się tą regułą nie posługiwaliby się słowami gorzkości, złośliwemi lub obelżywymi; boć żaden nie chce aby drudzy mówili do niego gorzko, złośliwie albo obelżywie. Nie dziw że Apostoł mówi aby ci, co przyoblekli się w Chrystusa, złożyli wszystkie takie rzeczy jak: gniew, złość, nienawiść, spory, zazdrości, obmowiska itp. W dodatku ta Złota Reguła pobudzałaby do uprzejmych słów, łagodnych czynów i wyrozumiałego postępowania; bo któż nie życzyłby sobie tego od bliźnich? Jak to i Apostoł powiedział że mamy przywdziać chrześcijańskie cnoty: miłosierdzie, dobroliwość, pokorę, cichość, cierpliwość, wytrwałość, braterską uprzejmość itp. — Kol. 3:8, 12—15.

Złota Reguła, zaczynając od zewnętrznych działań i rozszerzając się także na nasze słowa, objęłaby wnet też i nasze myśli; jak nie chciałibyśmy aby drudzy myśleli o nas źle i zawistnie, ani by tłumaczyli sobie źle naszego postępowania, a raczej aby na nasze słowa i czyny zapatrywali się wspaniałomyślnie i dobrotliwie, tak i my z kolei zauważylibyśmy, że pod wpływem Złotej Reguły, nasze myśli o drugich stawałyby się coraz więcej dobrotliwe i szlachetne, a mniej posądzające itp.

Złota Reguła jest prawdziwie Boskiem prawem, które przy innej okazji Odkupiciel nasz określił innemi słowy, mówiąc: "Będziesz miłował bliźniego swego jak samego siebie". Możemy więc bezpiecznie rozumieć że jedna z tych reguł objaśnia drugą, i że miłować bliźniego jak samego siebie znaczy aby miłować go i czynić mu dobrze, tak jak byśmy chcieli aby on miłował nas i czynił nam dobrze. Nie można też rozumieć aby reguła ta miała oznaczać więcej niż to. Bóg spodziewa się po nas że uczynimy rozumne zaopatrzenie dla samych siebie i dla tych, za których jesteśmy legalnie odpowiedzialni, czyli dla naszej rodziny i krewnych, jak to i Apostoł powiedział: "Jeśli kto o swoich, a najwięcej o domowych starania nie ma, wiary się zaprzął i gorszy jest niż niewierny". — 1 Tym. 5:8.

Widocznem więc jest z tego że domownicy nasi są naszą najpierwszą troską i odpowiedzialnością, i potrzeby ich muszą być wprawdzie rozumnie zaopatrzone, zanim byśmy chcieli coś czynić dla innych bliźnich. Zapewne że czyniłoby to pewną różnicę pomiędzy naszym bliźnim a samym sobą, pomiędzy rodziną naszego bliźniego, a naszą własną rodziną, lecz sprawa

wa ta jest dobrze wyprostowana Złota Reguła dobrze objaśnioną, która wymaga od nas abyśmy bliźniemu naszemu, będącemu w potrzebie lub niedostatk, czynili tak jakbyśmy chcieli aby on czynił nam, gdyby znajdował się w naszych warunkach a my w jego. A gdy umysły nasze są zrównoważone do poziomu sprawiedliwości to powinniśmy spodziewać się że gdybyśmy znajdowali się w niedostatk, bliźni nasz lub sąsiad nie udzielaliby nam pomocy kosztem lub ze szkodą swej własnej rodziny, ale najprzód zaopatrzyliby swoją rodzinę, a dopiero potem, o ileby go było stać, udzieliliby pomocy nam.

Czy Złota Reguła jest obowiązującą?

Ktoś mógłby zapytać: Czy potrzebnem jest aby chrześcijanin stosował się do Złotej Reguły w swoim codziennem życiu? Gdy zauważymy że mało ludzi, nawet chrześcijan, odpowiednio rozumieją tę regułę i stara się do niej stosować, to czy nie możemy mniemać, że jest to bardzo dobra reguła, lecz że obserwowanie jej nie jest obowiązkowe i że nasze osiągnięcie żywota wiecznego i chwały niebieskiej nie jest połączone z obserwowaniem tejże Złotej Reguły? Czy nie możemy raczej mniemać że jest to dobry ideał dla naszego umysłu, aby o nim rozmyślać jako o doskonałym prawie, lecz że żyć według tego ideału nie jest wcale koniecznem?

Odpowiadamy że Złota Reguła była tą regułą, według której mierzona była każda działalność naszego Odkupiciela, według której On żył i według której złożył Swe życie za nas; i jest ona tak samo ważna i obowiązująca dla tych wszystkich, którzy chcą być Jego uczniami i naśladowcami. Wszyscy mający nadzieję współdziedziczenia z Nim w królestwie, muszą postępować Jego śladami, według wystawionego przezeń wzoru (1 Piotr 2:21), czyli, jak oświadczył to inny Apostoł, Bóg zamierzył wybrać Kościół, pewne grono takich, którzy mają być współdziedzicami z Chrystusem w królestwie, lecz On tak samo zamierzył i naprzód postanowił że do Kościoła tego w chwale przyjęci będą tylko ci, którzy w obecnym życiu będą przypodobani obrazowi miłego Syna Bożego, a naszego Pana Jezusa; a być przypodobanym obrazowi Jezusa znaczy naśladować Złotą Regułę, która tak dobitnie wyrażoną została w Nim i w Jego postępowaniu. Z tego wynika że ktokolwiek spodziewa się udziału w królestwie musi dokładać wszelkiej pilności w kształtowaniu swego charakteru i że Złota Reguła jest potrzebna do odpowiedniego kształtowania charakteru — do rozwinięcia w nas nie tylko zasady równości i sprawiedliwości, ale także ducha miłości i niesamolubnego czynienia dobrze drugiem. — Rzym. 8:29.

Moc Boża wykonywa się w słabości ludzkiej

Tu znowu nasuwa się pytanie: W jaki sposób ktoś z natury upadły i niedoskonały, pełen odziedziczonego samolubstwa i złości, może spodziewać się zachować Złotą Regułę, która jest miarą doskonałe-

go posłuszeństwa ludzkiego i którą wypełnić był w stanie nasz Pan Jezus Chrystus przez Swoje czynienie dobrze wszystkim i ofiarowanie Samego Siebie? Jak możemy spodziewać się uznania jako stosujący się do tej reguły w oczach Tego, który czyta nie tylko zewnętrzne postępowanie ale także nasze myśli i intencje naszych serc?

Odpowiadamy że dla naszej ulgi Bóg przygotował łaskawe zarządzenie w wieku Ewangelii, mianowicie: usprawiedliwienie przez wiarę. Usprawiedliwienie to nie tylko przykrywa grzechy popełnione w przeszłości (Rzym. 3:25), czyniąc nas przyjemnymi Bogu w Chrystusie, tak że możemy stawić samych siebie żywą ofiarą na Jego ołtarzu, lecz więcej niż to, ono stoi przy nas podczas całej naszej pielgrzymki tu na ziemi i, według hojnej łaski Bożej w Chrystusie, dopełnia nam wszystkie nasze mimowolne braki, tak że, jak określił to Apostoł: "Ona sprawiedliwość zakonu (wyrażona w Złotej Regule) wypełniona jest w nas, którzy nie według ciała chodzimy ale według ducha". — Rzym. 8:4.

Ponieważ nie jesteśmy wszyscy jednakowo upadli i nie jednakowo samolubni, wynika z tego że niektórzy mogą postępować bliżej według Złotej Reguły aniżeli inni; to jednak żadne upadłe stworzenie nie jest w stanie postępować według wymagań Złotej Reguły w zupełności, ponieważ przeszkadzają mu w tem różne słabości ciała; i tu łaska Boża w Chrystusie dopełnia te braki. Ci co naśladowają tego wzoru najbliższ, są jeszcze daleko od naśladowania go w zupełności i potrzebują aby zasługa drogiej krwi Chrystusowej była im przypisana na dopełnienie im tyle ile im brakuje; ci zaś, którzy są więcej upadli i którzy, pomimo najlepszych starań, odchylają się tem więcej od Złotej Reguły, potrzebują też więcej Boskiej łaski na zrównoważenie ich braków. To też Apostoł powiedział, że gdzie grzech się rozmnożył tam łaska Boża więcej obfituje; tak że wszyscy co są w Chrystusie i starają się postępować Jego śladem, w sercu dochodzą do miary Złotej Reguły i na ile ich stać starają się do niej stosować, aby mogli przewyciężać, wprowadzić nie jednakowo z światowego punktu zapatrywania; lecz z punktu Boskiego wszyscy tacy mają ich zmazy w zupełności przykryte zasługą ofiary Chrystusowej i z tego powodu ona sprawiedliwość zakonu, jego rzeczywiste znaczenie, jego duch i prawdziwa miara Złotej Reguły, liczy się jako wypełniona w nich doskonale.

Jednakowoż samo takie poczytalne wypełnienie Złotej Reguły w nas na dzień, tydzień lub miesiąc, nie czyni nas jeszcze "zwycięzcami", lecz musimy wiernie trwać w naśladowaniu naszego Pana i w stosowaniu się do Złotej Reguły najlepiej jak nas stać; i musimy to czynić codziennie i z roku na rok, z coraz większą gorliwością, aż nasz Mistrz, patrząc na ten proces rozwoju naszego charakteru, powie: Dosyć; charakter jest już ustalony; zamiłowanie do sprawiedliwości jest już zupełnie i trwale rozwinięte; duch miłości przejawia się zamięnnie; a chociaż w ciele pozostają jeszcze ślady samolubstwa to jednak są one tak nikłe i słabe w porównaniu z tem co było

pierwotnie i dają dowody zwycięstwa odniesionego nie w ciele ale w duchu, w sercu, w woli.

"Ci Mi będą, mówi Pan zastępów, w dzień który Ja uczynię, własnością i klejnotami." — Mal. 3:17.

Inny błąd popełniany przez niektórych względem Złotej Reguły

Złota Reguła niewątpliwie wywierała pewien dobry wpływ nawet na ludzi światowych (nominalnych chrześcijan), gdziekolwiek ci byli w bliższej styczności z prawdziwymi świętymi, którzy z większą lub mniejszą gorliwością rozeznawali Złotą Regułę i starali się nią mierzyć swoje postępowanie, chociaż nie stosowali się do niej ściśle ani nie rościli do tego pretensji. Nawet pomiędzy chrześcijanami, którzy poświęcili się Panu i pragną aby Jego wola wykonywała się w nich w każdym szczególe i którzy uznają że Złota Reguła jest najpiękniejszym wyrażeniem Boskiej woli, zachodzą poważne niezrozumienia względem właściwego stosowania tejże. Naprzykład; pomiędzy najzacniejszych z wiernych Pańskich są niektórzy co mówią: Odwróćmy się od towarzyskich i światowych zabaw i czas wolny do naszej dyspozycji wykorzystamy na naprawianie więcej upadłych — na różne reformy moralne, społeczne i finansowe, na naprawianie pijaków itp.; a inni, owiani takim samym duchem i pragnieniem stosowania się do Złotej Reguły, mówią: Opuścimy nasze rodzinne strony i naszych przyjaciół, a udamy się do dalekich krajów aby tam kazać Chrystusa poganom.

Musimy oceniać tak znaczne uczucia, bez względu czy godzimy się na te konkluzje co do metod pracy itp., czy też nie. Wielce oceniamy tę zasadę, która jeżeli nie zawsze to przynajmniej w wielu wypadkach jest podstawą do takich ofiar czasu, wygod, wpływu itp. W pojęciu tych drogich przyjaciół, jest to stosowaniem się do Złotej Reguły, bo oni mówią samym sobie i drugim: Gdybyśmy my byli w degradacji moralnej lub pogańskiej, chcielibyśmy aby niektórzy z ludu Bożego przyszli do nas i starali się nas podnieść i oświecić; przeto starać się będziemy aby drugim czynić to co byśmy chcieli aby oni uczynili nam, gdybyśmy znajdowali się w warunkach odwrotnych.

Jest to zdrowym rozumowaniem i właściwym stosowaniem Złotej Reguły, a jednocześnie wierzymy że jest ono mylnem. Jedną z najpierwszych lekcji jakiej chrześcijanin powinien nauczyć się w szkole Chrystusowej jest zrozumienie że jego sąd jest wadliwy; że przez upadek zdegradowane zostały nie tylko nasze władze fizyczne, ale też i władze umysłowe, tak że cały świat obecny jest upośledzony tak cieleśnie jak umysłowo. Najpierwsze lekcje jakich dziatki Boże uczą się w szkole Chrystusowej są właśnie w tym względzie że nam wszystkim brak mądrości, i że z tego też powodu Bóg przygotował Swoją Księgę. Pismo święte — "Aby człowiek Boży był . . . dostatecznie wyćwiczony" — 2 Tym. 3:16, 17.

Księga ta uczy nas że dzieło zbawienia jest za wielkie dla samej ludzkości, przeto Bóg podjął się tego dzieła. Pouczeni jesteśmy że On nie pozostawił

tej sprawy aby wykonywała się sama przypadkiem; ani też nie pozostawił jej naszym nieudolnym sądom i słabym zabiegom. Pouczeni jesteśmy że On wielki Zbawiciel świata uplanował Swoje dzieło "od założenia świata", jednak upłynęło przeszło 4000 lat zanim On podjął pierwszy krok ku wypełnieniu tego dzieła; mianowicie, danie Swego Syna aby był okupem za Adama i jego rodzaj (1 Piotr 1:20). Pouczeni też jesteśmy że Bóg rozpoczynając w taki sposób to dzieło zbawienia, nie zaniechał go ani nie zamierza zaniechać, ale że ewentualnie On "wyprowadzi sąd (próbę) do zwycięstwa" i że ostatecznie Pan nasz Jezus ujrzy owoc z boleści duszy Swej za człowieka i że będzie nasycon; — że ewentualnie znajomością Pańską napełniona będzie cała ziemia i że wszyscy Go poznają od najmniejszego aż do największego z nich; że ostatecznie zaprowadzi On wieczną sprawiedliwość, tak że wszystkie rodzaje ziemi ubłogosławione zostaną znajomością Boskiej dobroci i łaski, oraz sposobnością skorzystania z tej znajomości; że ewentualnie, ktokolwiek nie zechce słuchać Tego wielkiego Proroka i Króla wygładzony będzie z pomiędzy ludzi i że ostatecznie nie będzie już więcej umierania, ani wdychania, ani płaczu, ani boleści już nie będzie, bo te rzeczy wynikłe z grzechu Adamowego przeminą na zawsze. — Izaj. 14:24, 27; 55:11; Mat. 12:20; Izaj. 55:11; 11:9; Jer. 31:34; Dzie. 3:19—23; Obj. 21:3, 4.

Wielu z dziatek Bożych przeocza te łaskawe zarządzenia i obietnice Boże, a powodowani do pewnego stopnia duchem miłości zapominają że miłość Boża jest większą od ich miłości, tak jak mądrość Boża jest większa od ich mądrości. To też oni nie dostrzegają tego że cały plan zbawienia jest Boskim planem i że On go nie zwierzył innym lecz wykona go Sam w Jego własnym słusznym czasie. Ponieważ zapominają o tem, obciążają się poczuciem przesadnej odpowiedzialności i zdaje im się że zbawienie świata spoczywa na nich; a będąc pod tym wrażeniem własnej powagi i zapominając o Słowie Bożem, oni podejmują pracę misyjną, pracę nawracania pogan itp. Zapominają (i wiele przez to tracą) o tem co Bóg Sam oświadczył: "Jako wyższe są niebiosa niż ziemia, tak przewyższają drogi Moje drogi wasze, a myśli Moje myśli wasze". — Izaj. 55:8, 9.

W rezultacie takich mylnych pojęć i zabiegów, ci drodzy przyjaciele wykonują teraz pracę, która, według Boskiego zamiaru, ma być wykonana w przyszłym wieku i która też będzie wtedy wykonana o wiele lepiej pod każdym względem. Bóg wyznaczył wiek tysiąclecia na podniesienie słabych, jak i na otworzenie oczów zaciemnionych barbarzyńców i zatulonych uszów aby mogły usłyszeć poselstwo o Boskiej łasce. Bóg naznaczył że gdy czas na dokonanie tej pracy (w której On ma większe zainteresowanie aniżeli może mieć ktokolwiek z Jego stworzeń) nadejdzie, warunki będą tak pomyślne że plan Jego będzie miał powodzenie, sprowadzi błogosławieństwo dla wszystkich rodzajów ziemi i oświeci każdego człowieka przychodzącego na świat. — Gal. 3:16, 29; Jan 1:9; Dzie. 3:19—21.

Słowo Boże informuje tych co rady Jego szukają, że naonczas szatan będzie związany, aby nie zwodził więcej narodów, jak to czyni obecnie (Obj. 20:1—3); a także iż gdy szatan został związany to ci, których on teraz zaciemnia (2 Kor. 4:4) różnemi błędnymi naukami, przesadami itp., zostaną od tego wszystkiego uwolnieni, a ich oczy i uszy wyrozumienia zostaną otworzone. Dalszą informacją Słowa Bożego jest że naonczas Królem nad całą ziemią Bóg postanowił Swego wysoce zaszczyconego przedstawiciela, który złożył życie Swoje jako okup za ludzkość i że Ten, t. j. Pan nasz Jezus Chrystus, ustanowi królestwo Boże pomiędzy ludźmi, królestwo nie tylko w imieniu ale w mocy i w rzeczywistości, królestwo, które będzie rządziło światem, skutecznie niszcząc grzech, opresję, nieświadomość, przesady i ciemnotę, a podnosząc sprawiedliwość, prawdę i każdą dobrą zasadę i dobre wpływy ku błogosławieniu i podźwignięciu tych, których kupił Swoją drogą krwią. Pod tem chwalebny panowaniem wszelkie zło zostanie pokonane, śmierć będzie zniszczona, a cała ludzkość uwolniona z pod Adamowego wyroku śmierci, będzie mogła, o ile zechce, osiągnąć żywot wieczny i ludzką doskonałość; rozmyślni grzesznicy zaś zostaną na zawsze zniszczeni śmiercią wtórą. — 1 Kor. 15:24-28; 2 Tes. 1:8, 9; Dzie. 3:23.

To samo Słowo Boże uczy że plan Boży względem obecnego wieku nie wyznacza nawrócenia świata ani jego zbawienia w żadnem znaczeniu tego słowa; przeciwnie, wiek ten przeznaczony jest na wybranie Kościoła, czyli naprzód postanowionej klasy "małego stadka", której członkowie wybierani są z pomiędzy ludzi i każdy z nich musi być przypodobany obrazowi miłego Syna Bożego (Rzym. 8:29). Ono także informuje że względem tego dzieła Bożego w obecnym wieku zostaliśmy zaproszeni abyśmy byli współpracownikami Bożymi. Wykazuje nam że taką jest praca oblubienicy, t. j. aby przygotować się do wesela (Obj. 19:7); że szczególniejszem dziełem w obecnym wieku jest nie tylko powoływanie Kościoła ale także budowanie wzajemne pomiędzy powołanymi — budowanie jeden drugiego w najświętszej wierze — dopomaganie jeden drugiemu w dopełnianiu poświęcenia w bojaźni Bożej; co pokazuje że znaczna część naszej pracy jest w naszych własnych sercach, oczyszczanie samych siebie od wszelkiej zmazy ciała i ducha i dopomaganie jeden drugiemu do uczynienia naszego wezwania i wybrania pewnem, przez stosowanie naszych serc do Złotej Reguły. — 2 Kor. 7:1; Juda 20.

Przeocząc tę szczególniejszą służbę wyznaczoną dla tych, co chcą być współpracownikami Bożymi w obecnym wieku, wielu chrześcijan nadużywa Złotej Reguły, stosując ją poza obręb tej klasy, dla której Pan zamierzył ją w wieku obecnym, Reguła ta będzie zastosowana do całego świata pogańskiego, jak i do niskich sfer społeczeństwa w Tysiącleciu, lecz obecnie ona stosuje się głównie do domowników wiary. Prawda że gdybyśmy mogli dokonać wszystkiego co by Pan chciał abyśmy dokonali dla domowników wiary, to następnie właściwszem byłoby skiero-

wać nasze zabiegi do pogan i do niskich sfer naszego społeczeństwa raczej aniżeli usiąść beczynnie, lecz znajdujemy że nie tylko iż brak nam czasu an odpowiednie dokonanie naszej pracy w obrębie domu wiary, ale znajdujemy także iż żyjemy przy końcu, czyli w okresie żniwa tego wieku oraz że żniwo jest wielkie a robotników mało i że jest pracy więcej aniżeli dosyć na zajęcie naszego czasu i energii pomiędzy "braćmi", których Pan Bóg nasz powołuje teraz. To też Złota Reguła wzywa nas abyśmy pracowali głównie pomiędzy tymi a nie tyle pomiędzy takimi, których Bóg dotąd nie powołał, lecz pozostawił ich do pewnego innego powołania i błogosławieństwa w przyszłym wieku — w Tysiącleciu.

Patrząc wstecz spostrzegamy że drogi nasz Mistrz, który podał tę Złotą Regułę, obserwował ją w sposób jak my tu zalecamy. Żyjąc przy końcu wieku żydowskiego i wiedząc że Boskie łaski i błogosławieństwa ograniczały się wówczas do cielesnego Izraela, nasz Pan, z zupełnem zrozumieniem Złotej Reguły, używał jej w ścisłej harmonii z planem Swego Ojca; i stosownie do tego pouczył także Swoich Apostołów słowami: "Na drogę poganów nie wchodźcie i do miast Samarytańczyków nie wchodźcie; ale raczej idźcie do owiec, które zginęły z domu Izraelskiego". (Mat. 10:5, 6; 15:24, 26) Tak samo Apostołowie zrozumieli że chociaż ze śmiercią Chrystusa, średnia ściana, która do onego czasu oddzielała Boską łaskę od innych narodów, została rozwalona, tak że, o ile to od Boga zależało, poselstwo Ewangelii zostało otworzone dla każdego stworzenia, to jednak każde stworzenie nie miało otworzonych uszów dla Ewangelii i że Bóg według Swego planu, nie miał otworzyć ich uszów prędzej aż w słusznym naznaczonym na to czasie, czyli w Tysiącleciu; stąd też Apostołowie szukali tylko za takimi, dla których obecne poselstwo wysokiego powołania było zamierzone — "Kto ma uszy ku słuchaniu niechaj słucha".

Stosując się do tej reguły szukania za takimi co mieli uszy ku słuchaniu, Apostoł Paweł, użyty przez Pana za wielkiego posłańca łaski Bożej dla pogan, nie myślał sam w sobie (jak to może wielu z obecnych misjonarzy myślałoby sobie), ja będę szukał za najciemniejszymi i najbardziej zdegradowanymi ludźmi na świecie i będę się starał ich podnieść. Gdyby takim było uczucie Pawła to niezawodnie udałby się, wraz z swoimi pomocnikami, na południe od Jeruzalemu, do najciemniejszej Afryki, albo też udałby się na wschód do Indii lub jeszcze dalej na wschód, do Chin, gdzie setki miliony ludności znajdowało się w zupełnej nieswiadomości o Bogu i w głębokich przesadach. Jednakowoż Apostoł dokonał lepszych studiów Boskiego planu i zrozumiał że czasy restytucji, czyli wiek Tysiąclecia był wyznaczony przez Boga na to ogólne podniesienie ludzkości; i że byłoby stratą czasu podejmować tę pracę naprzód, przed wyznaczeniem przez Boga czasem i przed Jego zarządzeniami, które Jego mądrość przewidywała za potrzebne do dokonania tej pracy.

Rozumowaniem Apostoła było że "Bóg nazaczył dzień, w którym sądzić będzie wszystek świat w spra-

wiedliwości" (Dzie. 17:31), i że tenznaczony dzień należał do przyszłości, że był to dzień Tysiąclecia oraz że jeżeli Bóg nazaczył ten dzień na sądzenie świata to niedorzecznością byłoby dla niego próbować sąd ten sprowadzić prędzej, choćby nawet mógł to uczynić. Rozumował dalej że jeżeli Bóg nazaczył pewien dzień przyszy na sądzenie świata w ogólności to ogólny świat nie znajduje się na próbie ani na sądzie w obecnym dniu Ewangelicznym, a więc może być pozostawionym w pogańskiej ciemności nieco dłużej, tak jak Bóg pozostawiał go w tej ciemności przez minione cztery tysiące lat — i takie rozumowanie Apostoła było logiczne. Był on pouczonym od Pana, miał więc ducha zdrowego umysłu i nie próbował czynić rzeczy niemożliwych, a więc i niemądrych. Nie próbował być mądrzejszym lub bardziej miłującym od samego Boga, lecz ufając w Jego mądrość i miłość starał się poznawać Boską wolę odnośnie obecnego wieku, aby mógł być Jego prawdziwym przedstawicielem i współpracownikiem.

Nie był on też pozostawionym w ciemności. Pouczonym był od Pana i z kolei on poucza nas, że pracą obecnego wieku jest praca przygotowywania sędziów świata, którzy, gdy on wielki dzień sądu, czyli próby dla świata nadejdzie, będą mogli sprawować sąd i sprawiedliwość na świecie, i ubłogosławiać sprawiedliwym rządem, wszystkie rodzaje ziemi. Apostoł poucza nas że święci, którzy teraz są sądzeni, doświadczeni i budowani w charakterze, poddawani są tym surowym próbom i potrzebują postępować tak "wąską drogą" w tym celu aby mogli być sposobnymi narzędziami Bożemi do sądzenia świata w sprawiedliwości, gdy słuszny czas na ten sąd nadejdzie (1 Kor. 6:2, 3). Znajdujemy więc, że Apostoł ten zamiast kierować swoją energią do najniższych sfer społeczeństwa, do pogan i do barbarzyńców, kierował ją raczej do lepszych klas. On szukał za najlepszymi ludźmi w świecie, za ludźmi najmoralniejszymi, najbardziej zaawansowanymi pod każdym względem — wierząc, i słusznie, że rozumny i łaskawy plan Boży zainteresuje takich więcej aniżeli gnusne, zaciemnione i zdegradowane umysły barbarzyńskich pogan. Apostoł najprzód szukał za inteligentniejszymi ludźmi w małej Azji, a przeszedłszy kilka miast (nie starając ani spodziewając się nawrócić całych mas, tylko żywić nadzieję, że zgodnie z Boskim programem, znajdzie kilku, małych stadko aby utwierdzić ich w zasadach sprawiedliwości i w szkole Chrystusowej, by mogli być uczeni od Niego, wyrabiać swój charakter i przygotowywać się do przyszłego dzieła sądzenia i współdziedziczenia z Chrystusem w królestwie) — on parł dalej aby szukać jeszcze innych mających "uszy do słuchania".

Pismo święte oświadcza, że Apostoł Paweł i jego towarzysze zamierzali udać się do Azji, lecz Boska opatrność zdawała się im utrudniać tę drogę; a później Bóg w szczególny sposób, przez sen, skierował Apostoła do Europy — posyłając go z Ewangeliją

także iż nieco później Pan posłał Apostoła do Rzymu, oznajmivszy mu naprzód że było to Jego wyraźną intencją i jakoby w celu przytrzymania Apostoła w Rzymie, posłał go tam jako więźnia, jednak przez trzy lata dana mu była wolność kazania Chrystusa takim co mieli słuchające uszy. Nie zapominajmy także o pewnej okoliczności, która wydarzyła się w łączności z jego podróżą do Rzymu, kiedy to okręt rozbił się przy wyspie Melicie (Dzie. 28:1—10.). — Apostoł znalazł tam ludzi, którzy, o ile to możemy sądzić, byli przeciętnie lepiej przygotowani do prawdy aniżeli Chińczycy, Malajczycy lub inni; i o tych ów opis mówi: "Którzy nam też wielką uczciwość wyrażali". Możemy wnosić że barbarzyńcy, którzy łaskawie obchodzili się z rozbitkami, byłiby sposobniejszymi do przyjęcia Ewangelii aniżeli ludożercy, do których dzisiejsi misjonarze są często posyłani.

Co jednak znajdujemy w rezultacie przebywania tam Apostoła przez całą zimę? Czy czytamy, że pozostawił tam kilka małych lecz dobrze rozwijających się misyj? Czy czytamy że Apostoł głosił im Ewangeliją dniem i nocą? Ani słowa o tem; niema wzmianki, aby czynione było cośkolwiek ku nawróceniu ich. Apostoł widocznie zauważył że byli to ludzie zbyt nisko stojący aby mogli mieć uszy sposobne do przyjęcia poselstwa chrześcijańskiego, albo aby mogli być powołani wysokiem powołaniem, jakie Bóg wysyła w tym wieku aby wybrać oblubienicę dla Swego Syna. Mamy wszelki powód do wierzenia że Apostoł nie podejmował żadnych starań aby pogańską ludność owej wyspy zaznajomić z Ewangeliją Chrystusową. Być może iż będąc tam musowo zatrzymanym i nie mogąc osiągnąć takich, którzyby mieli uszy sposobne od słuchania wesolej nowiny, Apostoł prawdopodobnie podsunął im pewne reformy moralne, lub jak mogliby żyć wygodniej, albo jakie inne rzeczy dochodzące do ich miary inteligencji; lecz on widocznie wcale nie myślał aby ewangeliczne "wysokie powołanie" było dla takich, stąd Złota Reguła działająca w jego życiu i rządząca jego postępowanie, była ograniczona odpowiednio — ograniczona do działania zgodnie z Boskiem objawieniem i planem.

Czemuz tedy te przykłady Jezusa i Jego natchnionych Apostołów są przeoczane przez tak wielu chrześcijan dzisiejszych? Czemuz oni tedy używają Złotą Regułę bez zastanawiania się nad Boskim planem i nad Jego obietnicami? Odpowiadamy: Ponieważ wielu z nich uczą się z własnego rozumowania, zamiast badania się Słowa Bożego i uczenia się od Boga; im się zdaje że wiedzą co ma być czynione bez radzenia się Słowa Bożego i czynią to co im się zdaje że czynić powinni, zamiast starać się postępować za niebieskimi wskazówkami i za przykładem Pana i Apostołów. Niektórzy z nich nie są zarozumiali do takiego stopnia aby nie dbali o radę; przeciwnie, brak im myśli własnych i są za skorzy i za pilni w przyjmowaniu rady od drugich; lecz nie są oni dosyć ostrożni na to skąd tę radę czerpać.

Tacy mówią sobie: Należymy do kościoła Prezbv—

kościół Metodyskiego; zauważcie wielką liczbę wyznawców, wielkie wpływy itd., itd. To samo jest prawdą z innymi. Następnie tacy pytają się: Czy możliwym jest aby tak wielu mądrych i uczonych ludzi było w błędzie? Czyż nie zalecają oni wszyscy aby iść i głosić Ewangelię poganom? Tak, to jest częścią onego złudzenia; wielu wielkich i mądrych tego świata przyjęło tę teorię i stosują Złotą Regułę poza obrębem i w zupełnym zaniedbaniu Boskiego planu. Ich teorią jest że królestwo Boże już przyszło i na dowód tego wskazują na cywilizowane narody Europy i Ameryki, i mówią: Co wszyscy gorliwi Chrześcijanie powinni teraz czynić, to starać się nawrócić narody Chińskie, Japońskie, Indyjskie i wszystkie szczepy ziemskie aby także stały się chrześcijańskimi, takimi jak są narody Europy i Ameryki, i w taki sposób cały świat stanie się królestwem Bożem.

Na to odpowiadamy że jest to błędem, w zupełności błędem; narody Europy i Ameryki nie są królestwem Bożem, chociaż mówią o sobie że są narodami chrześcijańskimi i chociaż na swoich monetach wybijają napisy że ich monarchowie panują z łaski Bożej. W najlepszym razie, one wszystkie są "królestwami tego świata", pod pewną kontrolą szatana, "księcia tego świata" (Jan 14:30). Są to te królestwa, które przy nadejściu królestwa Chrystusowego będą potłuczone jako naczynia zdurnione, jako nie-sposobne do Jego służby i w zupełnej dysharmonii z zasadami sprawiedliwości, które ustanowione będą w Jego królestwie. — Obj. 2:26, 27; Dan. 2:45.

Gdyby królestwa tak zwanego chrześcijaństwa były wypełnieniem modlitwy, której nasz Odkupiciel nauczył Swoich uczniów: "Przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja na ziemi tak jak jest w niebie" — jeżeli te królestwa musielibyśmy przyjąć za królestwo Boże a ich rządy za wykonywanie się woli Bożej na ziemi tak jak wykonuje się w niebie — to wielu z nas byłoby ogromnie zawiedzionych; albowiem znajdujemy że bardzo mało Boskiej woli wykonuje się na ziemi, z czego wynikałoby że niebo, nie będąc lepszym miejscem od ziemi, byłoby niczem w porównaniu do tego co myśleliśmy że jest.

Jednakowoż nie mylimy się; bo Słowo Boże wszędzie uczy, że obecny wiek Ewangelii jest na wybranie klasy królewskiej, świętych, którzy w przyszłości, w słusznym u Boga czasie, będą współdziedzicami z Chrystusem w Jego królestwie, współdziedzicami onej wielkiej obietnicy Bożej danej Abrahamowi, że w nasieniu jego (którem jest Chrystus i Jego ciało — Gal. 3:16, 29), błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi, gdy królestwo Boże sprawadzi wieczystą sprawiedliwość. Obyśmy mogli chociaż w pewnym stopniu dopomóc do otworzenia zaćmionych oczu chrześcijaństwa na ten przedmiot; nie spodziewamy się jednak abyśmy byli w stanie dopomóc ogólnej masie kościelnictwa — albowiem w Boskim planie jest że w obecnym czasie nie "kąkol" a tylko "pszenica" ma zrozumieć. — Dan. 12:10; 1 Tes. 5:3—5.

Wszystko czego spodziewać się możemy jest to że ci, co są prawdziwie Pańscy, nie są i nigdy nie byli zupełnie zadowoleni z pozycji w jakiej się znajdują i z pracy jaką wykonują; a raczej odczuwają w swych sercach pewnego rodzaju głód za czemś lepszym i bardziej harmonijnym z Boskim charakterem i z Jego mocą — że mający słuchające uszy i którzy do pewnego stopnia już słyszeli prawdziwą Ewangelię, mogą teraz słyszeć głos prawdziwego Pasterza i wyjść z Babilonu, z jego zamętu błędów i różnych sprzeczności, a iść na zieloną paszę i do wód cichych Boskiej prawdy terazniejszej, i że tak odłączeni (wybawieni z niewoli Babilońskiej) oni będą mogli być więcej spojeni z samym Pasterzem i stać się współpracownikami Bożymi w Jego dziele, ucząc się jak trzeba stosować Złotą Regułę w swem własnem sercu i życiu, i jak dopomagać drugim domownikom wiary aby to czynili.

Nie należy nam także przeoczać tego faktu że podczas gdy obecne poselstwo Ewangelii jest dla ludzi wyższego typu, ono imponuje więcej średniej klasie z tychże — pokornym lecz inteligentnym raczej aniżeli bogatym i wielkim. "Zaprawdę, Ojcie, tak się upodobało Tobie". — Mat. 11:25, 26.

W. T. 1900—261.

Zupełne Wybawienie Obiecane Wiernym

"Będzie Mię wzywał a wysłucham go; Ja z nim będę w utrapieniu, wyrwę go i uwielbię go." — Ps. 91:15.

ZASTANAWIAJĄC się nad tekstem powyższym chcielibyśmy naturalnie wiedzieć kto lub jaka klasa będzie w taki sposób uprzywilejowana od Boga i czy moglibyśmy stać się członkami takiej klasy. Kontekst zdaje się wskazywać że Psalm ten jest proroczym i stosuje się do Pana Jezusa i do Kościoła, czyli do całego Chrystusa. Nie ulega wątpliwości, że niektóre rzeczy w Psalmie tym wyrażone, były w pewnym znaczeniu prawdziwymi także w niektórych innych osobach. Naprzykład, gdy Abraham wzywał Boga w swoich utrapieniach, Bóg wysłuchiwał go i błogosławił mu. I Bóg jeszcze uwielbi więcej Abrahama, ponieważ on miłował Boga i ufał Je-

mu. To samo możnaby powiedzieć o wszystkich wiernych, w całym wieku żydowskim. Jednakowoż Psalm ten zdaje się stosować szczególnie do Chrystusa, czyli do Głowy, którą jest Jezus i do wszystkich członków Jego ciała. Ci są w najbliższej społeczności z Bogiem. Ich miłość okazana jest w szczególniejszym znaczeniu w ich wierności do woli Bożej, w ich wierności w uwielbianiu Jego imienia, a także w ich wiernem trzymaniu się prawdy, w gotowości umrzeć w służbie Bożej, złożyć swe życie za braci i w rozwijaniu owoców Ducha świętego; albowiem wszystko to zawiera się w ich przymierzu.

Jest to więc ta klasa, którą Bóg wysłuchiwa gdy Go wzywa; i tę klasę On wyrwie (wybawi), uwielbi i otoczy Swoją opieką w utrapieniu. Wszyscy przystępujący do Boga, zanim mogą być przyjęci, muszą

z konieczności wejść z Nim w przymierze ofiary przez Chrystusa, oddając Jemu swoją wolę — miłując Boga i Jego wolę więcej aniżeli samych siebie, swoją wolę, lub wolę kogokolwiek innego. Trzeba tu zaznaczyć, że znaczna część tych co mianują się chrześcijanami, są nimi tylko z imienia i powyżej wspomnianego przymierza z Bogiem nigdy nie uczynili.

Sądząc z tego co możemy zauważyć, dodać musimy że i z tych co zawarli to przymierze z Bogiem, nie wielu wypełnia takowe wiernie, nie wielu poddaje swe życie i wszystkie sprawy pod wolę Bożą. Godnymi zauważenia przykładami prawdziwej wierności Bogu byli Pan nasz Jezus i Jego Apostołowie. Naturalnie że było i wielu innych wiernych w całym tym wieku Ewangelii, który obecnie kończy się. Wszyscy tacy nazwani są przez Boga Jego klejnotami i będą Jego najdroższymi i najjaśniejszymi perłami. Po nieskończone wieki ci będą pomnikiem Boskiej mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy. W wieku Ewangelii Bóg sprawował w nich chcenie i skuteczne wykonanie Swoich upodobań.

Warunki do osiągnięcia obietnicy

Jednakowoż Boskie działanie w kimkolwiek nie jest w przeciwieństwie do osobistej woli danego człowieka. Jeżelibyśmy chcieli wystąpić z pod instrukcji Chrystusowej, możemy to uczynić i nie będzie nas od tego wstrzymywać. Bóg chce abyśmy pozostali, lecz nie chce nas w tem zniewalać, zmuszać. On szuka tylko za takimi chwalcami, którzyby Go chwalili w duchu i w prawdzie, z miłości dla Niego. To też ci co wiernie starają się czynić wolę Bożą dla tego że miłują Boga, mogą wzywać Go w każdym ucisku i utrapieniu. Odpowiedź Jego nie przyjdzie w taki sposób abyśmy mogli usłyszeć; ani może nie tak jakbyśmy się spodziewali; lecz ona przyjdzie w sposób najlepszy dla proszących, o ile oni proszą zgodnie z Jego wolą i Słowem.

Tak należy nam rozumieć słowa naszego Pana, gdy powiedział: „Jeżeli wy mieszkać będziecie we Mnie, a słowa Moje mieszkać będą w was (jeżeli będziecie trzymać się mej nauki i według niej postępować), o cokolwiek prosić będziecie stanie się wam.” To znaczy że ci co w taki sposób mieszkają w nim, prosić będą tylko o takie rzeczy, które Bóg dla nich przygotował przez Swoją opatrność, tylko takie, o których Jego Słowo upoważnia wiernych do proszenia. Takim Pan obiecał że prośby ich będą wysłuchane. On błogosławił Swoim wiernym i opiekował się nimi przez cały wiek Ewangelii; a często potrzeby ich były zaspokajane nawet zanim jeszcze prosili. Jednakowoż oni powinni mieć Jego Słowo wyraźnie na umyśle, aby ich modlitwy i starania mogły być zgodne z Jego wolą. W taki sposób ich zawody będą z Jego dozwolenia i tak też będą przyjmowane.

Błogosławieństwo utrapień

„Ja z nim będą w utrapieniu”, jest obietnicą. Myślą tego jest że Bóg nie koniecznie zachowa nas

od utrapień. Możemy zauważyć zbliżanie się jakiegoś utrapienia i możemy modlić się do Boga, On jednak może nie wybawi nas od tego utrapienia. Nie powinniśmy też prosić abyśmy byli zachowani od takich ucisków, które Jego mądrość uzna za dobre abyśmy przechodzili. Niektóre utrapienia mogą okazać się dla nas bardzo korzystnymi.

Bóg oznajmił nam już w Swoim Słowie że mamy radować się nawet w uciskach; albowiem uciski właściwie przyjmowane i znoszone, „nader zacnej chwały wieczną wagę nam sprawują”. Tak więc chociaż Bóg nie obiecuje nam że zachowani będziemy od utrapień, to jednak obiecuje że w utrapieniu pocieszy serca Swoich dzieci i da im dostateczną łaskę tak że będą mogli radować się nawet w utrapieniu (2 Kor. 4:6—18; 12:9, 10; Izaj. 43:1, 2). Przykłady tego były pokazane w naszym Panu i w Jego Apostołach. Paweł i Syłas byli w stanie śpiewać uwielbienie Bogu w więzieniu, podczas gdy ich nogi zakute były w kłody a plecy krwawiły się od otrzymanych raz. Oni radowali się w cierpieniach ponoszonych dla Chrystusa.

Bóg jest zawsze ze Swoimi, przeto oni nie powinni zniechęcać się. Jego dzieci otrzymują pociechę i pomoc z litery prawdy jak i z ducha prawdy. Lecz wszystkie te błogosławieństwa mają tylko w proporcji na ile starają się postępować wiarą, ponieważ obiecane chwały nie są jeszcze ich udziałem w rzeczywistości, lecz należą do nich przez obietnice.

Nasze zupełne wybawienie

„Wyrwę go i uwielbię go”. To wyrwanie, czyli wybawienie świętych Pańskich, w zupełnym znaczeniu tego słowa, będzie w ich dostąpieniu pierwszego, czyli głównego zmartwychwstania. Pan nasz Jezus dostąpił wybawienia od wszystkich Swoich doświadczeń i utrapień wtedy gdy został wzbudzonym od umarłych. Obietnicą dla Kościoła także jest że dostąpimy wybawienia w naszej przemianie przy zmartwychwstaniu. Wsiani w słabości, mamy być wzbudzeni w mocy; wsiani w ciałach cielesnych, a wzbudzeni być mamy w ciałach duchowych. To będzie zupełnym wybawieniem, a wraz z niem nastąpi obiecana cześć i wywyższenie.

Ma się rozumieć że są także wybawienia dla dzieci Bożych i w obecnym czasie, według ich potrzeb. Bóg również daje nam pewnego rodzaju cześć, lecz zazwyczaj nie jest to cześć taka, którąby świat oceniał. — Cześć ta może przychodzić z domieszką takich utrapień że w oczach świata nie jest to wcale rzeczą pożądaną. Lecz cześć, której dostąpią święci przy końcu będzie takim uwielbieniem że wszyscy to poznają i oceniają. Wszyscy członkowie ciała Chrystusowego dostąpią udziału w chwale królestwa i w zaszczytach ich Głowy. Jezus i członkowie Jego mistycznego ciała uwielbieni, królować będą w królestwie Ojca i przez całą wieczność uczestniczyć będą w wielkim dziele Bożem.

W. T. 1915—264.

Wyraz Pośrednik Użyty w Innem Znaczeniu

MARTYKULE "Pomieszczenie Arki Przymierza" z miesiąca Października (Angielska Strażnica w roku 1908) użyliśmy wyrażenia że "sprawujący ofiary kapłan działał jako pośrednik między Bogiem i ludem". Byłoby lepiej gdybyśmy w tem miejscu użyli wyrazu Orędownik. Przymierze zakonu tworzyło łączność między Bogiem a Izraelem, a Mojżesz był pośrednikiem tego przymierza. Kapłan więc nie był pośrednikiem pod warunkami Przymierza zakonu, w którym Mojżesz pośredniczył, zaś pełniący obowiązki kapłan, był orędownikiem; przyjacielem i przedstawicielem Izraelitów przed sądem Boskiej sprawiedliwości.

To pokazuje nieogledny sposób, w jaki tak my, jak prawie wszyscy chrześcijanie, byliśmy przyzwyczajeni używać ten wyraz: Pośrednik. Naprzykład: byliśmy przyzwyczajeni wyrażać się o naszym Panu jako o "Pośredniku". To wyrażenie jest właściwe, jeżeli użyjemy je według pospolitej zasady wystąpienia jak było używane przez nas wszystkich; teraz jednak zwraca się uwagę ludu Bożego na fakt, że w Piśmie świętem wyraz Pośrednik jest użyty w szczególnem znaczeniu i pragniemy ażeby wszyscy badający Słowo Boże starali się przyjąć jedynie biblijny pogląd i z tego punktu zapatrywania używali wyraz "Pośrednik".

Powyższa poprawka pokazuje jak trudno jest nam wyzbyc się nałogu. Użycie w Piśmie świętem wyrazu Pośrednik ma wyłączone znaczenie pośredniczenia między Bogiem i człowiekiem. Bóg będąc świętym nie może zezwolić na grzech w jakimkolwiek stopniu. On nie tylko potępił grzech w Adamie i jego rodzaju, lecz oddalił się od wszelkiej społeczności z grzesznikami, których Sprawiedliwość skazała na śmierć. Jednak Bóg w miłosierdziu Swojem powziął był już poprzednio pojednanie ze sobą takich, którzy na podstawie sprawiedliwości zechcą pojednać się z Bogiem.

Trzy wielkie przymierza

Boskie zamiary były przedstawione w trzech wielkich Przymierzach. Pierwsze było uczynione z Abrahamem. Drugie, czyli Przymierze Zakonu, było uczynione z Izraelem na górze Synaj. To przymierze nie unieważniło pierwszego przymierza lecz było dodane do pierwszego i w pewnej mierze odjęło pewną część błogosławieństw dotyczących narodu Izraelskiego. Ich Przymierze Zakonu, które uważali iż miało się przyczynić do osiągnięcia żywota, stało się przyczyną śmierci; ono potępiło ich, bo okazało im, iż są niegodnymi żywota. Alegorycznie te dwa przymierza są przedstawione przez dwie żony Abrahama jak to Paweł Apostoł w liście do Galatów wyjaśnia. (4:22-31) Pierwotne przymierze jest przedstawione przez żonę Abrahama Sarę; zaś przymierze zakonu przez Agarę, służebnicę Sary, a nie poślubioną żonę. Jak Sara była nie płodną przez dłuższy czas, tak przymierze uczynione z Abrahamem, było przez długi czas nieczynne. Przymierze zakonu wyobrażone przez Agarę

wydało najprzód naród Żydowski przedstawiony w figurze przez Ismaela, który jednak nie mógł być dziedzicem pierwotnego Przymierza. Jak z biegiem czasu Agar i jej syn zostali odrzuceni i ukarani za swoją pychę i sprzeciwianie się, tak podobnie naród Izraelski, który się rozwinął pod przymierzem zakonu został odrzucony od łaski Bożej jak to jest wyrażone w słowach naszego Pana: "Dom wasz zostanie pusty."

Jak Sara była niepłodną, aż po urodzeniu się syna Agary, który stał się prześladowcą, tak Przymierze Abrahamowe, które miało wydać Mesjasza, przez długi czas było bezczynne. W międzyczasie Przymierze, które figurowała Sara wydało naszego Pana Jezusa Chrystusa i znaczną część członków Jego ciała, którzy już przeszli do chwały. "Nasienie Abrahama", "Nasienie Obietnicy" zostanie zupełnie narodzone, gdy ostatni członek Kościoła, który jest Jego ciałem, po wytrzymaniu ostatecznej próby przejdzie poza zasłonę i zostanie uzupełniony w pierwszym Zmartwychwstaniu. Patrzymy, abyśmy na tym punkcie nie zbłądzili, lecz słuchajmy co mówi Apostoł Paweł: "My tedy bracia! tak jako Izaak jesteśmy dziatekami obietnicy". (Gal. 4:28); obiecane nasienie, przez które z naszym Panem jako Głową, Bóg będzie błogosławił wszystkie rodzaje ziemi.

Nowe Przymierze — Ketura

Trzeba mieć na pamięci, że dotąd były tylko dwa Przymierza, stare, czyli pierwotne i przymierze zakonu, które było dodane "po czterech set i po trzydziestu latach". — Gal. 3:17.

Pod temi przymierzami rozwinęły się dwie klasy: Izrael według ciała i Izrael według ducha. Figura w dalszym ciągu pokazuje że gdy "Sara umarła", Abraham pojął drugą żonę Keturę, która wyobrażała inne Przymierze, które Pismo święte nazywa Nowem Przymierzem. Abraham miał z Keturą wiele dzieci, co figuruje wiele dzieci Bożych, które rozwiną się pod Nowem Przymierzem w Tysiącleciu, lecz nie jako dziedzice, jako napisano: "I dał Abraham wszystko, co miał, Izaakowi". (1 Moj. 25:5) Zatem dzieci Ketury otrzymały błogosławieństwa i dary przez Izaaka, co figuruje klasę restytucji podczas Tysiąclecia która będzie błogosławiona przez pozafiguralnego Izaaka, to jest Chrystusa. Warto zapamiętać dwie sprawy a mianowicie: Pierwsze, Keturę nie została żoną Abrahama, czyli Przymierzem aż po ożenieniu się Izaaka, co wyobraża połączenie Chrystusa z Kościołem przy końcu wieku ewangelicznego. Drugie, Abraham nie pojął Ketury, aż po śmierci Sary. Innymi słowy: Nowe Przymierze wyobrażone przez Keturę, nie stanie się Przymierzem, dopóki pierwotne przymierze wyobrażone przez Sarę nie wyda nasienia — Mesjasza, od którego dzieci Ketury, pod Nowym Zakonem otrzymają błogosławieństwa. To powinno być dla wszystkich zrozumiałem, że Mesjasz — Chrystus — Głowa i Ciało, nie przychodzi przez Keturę, typ No-

wego Przymierza, ale pochodzi od Sary, typ na stare pierwotne Przymierze.

Najpierwszą wzmiankę o Nowem Przymierzu jako proroctwo mamy zapisane u Jeremiasza (31:31), przez którego Pan Bóg oświadcza żydom, iż zamierzył dać im Nowe, lepsze Przymierze, aniżeli przymierze zakonu, które przyczyniło się im do śmierci. Że obietnice Nowego Przymierza nie odnoszą się do pierwotnego, wyobrażonego przez Sarę jest jawne nie tylko z tego, że się nazywa nowem, ale i z tego, że obietnice jego są ziemskie dobra, błogosławieństwa, restytucja itp., podczas gdy pierwotne przymierze miało wytworzyć duchowne Nasienie.

Obietnicą Nowego Przymierza jest: "Odejmę serce kamienne z ciała ich, a dam im serce mięsiste". (Ezech. 11:22) Tę obietnicę najprzód otrzyma Izrael, a następnie cały rodzaj ludzki. To ma dla nich znaczenie restytucji, która będzie czynną podczas całego Tysiąclecia, tak, że przy końcu wieku nie będzie więcej serc kamiennych; rodzaj ludzki zostanie podniesiony ze stanu degradacji, grzechu i śmierci do ludzkiej doskonałości, do podobieństwa Bożego w ciele, będą posiadac serca obfitujące w dobroć, sympatję i miłość — "serce mięsiste", czułe.

Inna jeszcze różnica jaka jest między pierwotnym Przymierzem a drugimi dwoma jest ta, że tak Przymierze Zakonu, jak i Nowe Przymierze mają Pośredników, zaś pierwotne, czyli nasze przymierze nie ma pośrednika i nie potrzebuje żadnego.

Paweł Apostoł wykazuje, że Mojżesz był pośrednikiem Przymierza Zakonu i że nie było potrzeby pośrednika przy pierwotnem przymierzu, którego reprezentowała, czyli figurowała Sara. (Gal. 3:9, 20.) Pismo święte mówi, że Nowe Przymierze będzie miało Pośrednika: Jezus Chrystus "jest pośrednikiem nowego testamentu." (Żyd. 9:15; 12:24) Ten nowy testament, czyli przymierze jest przeciwstawieniem do Starego Zakonu, czyli przymierza, zaś Chrystus pośrednik Nowego przymierza jest przeciwstawieniem (kontrastem) do Mojżesza, pośrednika Przymierza zakonu, przez co jest pokazaną wyższość Nowego Przymierza nad Starem, ponieważ posiada lepszego pośrednika (Żyd. 8:6) i że ono zastąpi stare przymierze lecz to Nowe nie jest lepszym od pierwotnego przymierza zawartego z Abrahamem.

Zanim zrozumieliśmy naukę Pisma świętego odnoszącą się do "Planu Wieków", który pokazuje wiek Żydowski, wiek Ewangelii i wiek Tysiąclecia, jak również liczne czynności, jakie mają sprawować się podczas tych okresów, to nie byliśmy w możności znaleźć miejsca, do któregooby zastosować przyszłe obietnice dotyczące Nowego Przymierza, a przeto jak inni chrześcijanie stosowaliśmy je do siebie w tym wieku ewangelicznym, przeocząc zupełnie teksty Pisma świętego, uczące wprost przeciwnie. Cytować tekst podany przez Apostoła, że jesteśmy członkami nasienia jako Izaak, dziećmi pierwotnego przymierza, a jednocześnie zaliczać się do uczestników otrzymujących błogosławieństwa Nowego Przymierza — było bardzo sprzeczne ze sobą. Trudność polegała na braku jasnego wyrozumienia "tajemnicy onej,

która była zakryta od wieków i od rodzajów, ale teraz objawiona świętym jego". — Kolos. 1:26.

Gdybyśmy badali Słowo Boże w sposób bardziej świętobliwy, to moglibyśmy już wcześniej wyzbyć się błędów Średniowiecza i pojąć naukę Apostoła odnoszącą się do "Tajemnicy", że Kościół wybierany tak z pośród Żydów jak i Pogan miał być Ciałem Chrystusowem współdziedzicem z Nim w przymierzu Abrahama jak również w całym Jego dziedzictwie. Jedynie ci, co pojęli prawdę odnoszącą się do tej "Tajemnicy", która jeszcze dotąd jest tajemnicą dla świata jak i nominalnego Kościoła, mogą być przygotowani do wyrozumienia "Boskiego Planu Wieków" jako całość.

Krew Nowego Testamentu

Gdy nasz Pan siedział za stołem przy Ostatniej Wieczery z uczniami Swoimi podał im kielich mówiąc: "To jest krew Moja Nowego Testamentu, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów." — (Mat. 26:28.) Krew nowego testamentu była wylana za cały rodzaj ludzki, lecz tylko niewielu "małuczkie stadko", uczniowie, "Ciało Chrystusowe" zostało zaproszone do picia tego kielicha, t. j. wzięcia z Nim udziału w picciu tego kielicha. Przez dziewiętnaście stuleci kielich ten był podawany wszystkim ofiarowanym naśladowcom Chrystusa. Kto po ofiarowaniu się nie zechciał pić tego kielicha, takiego imię zostało wymazane z księgi wybranych, Oblubienicy Chrystusowej, Królewskiego Kapłaństwa. Ci zaś co pili z niego mają obietnicę, że staną się uczestnikami ze swoim Panem we wszystkim Jego wielkim dziele jako Nasienie Abrahama. Uczniów, którzy żądali, aby siedział jeden z nich po prawicy, a drugi po lewicy Pan Jezus zapytał: "Możecie pić kielich, który Ja piję i chrztem, którym Ja chrzczę, być ochrzczeni?" (Marka 10:38). Czy możecie wykonać przymierze ofiarowania, któreście uczynili aż do śmierci a przez które uważani jesteście za członków mojego ciała? Jeżeli macie takie życzenie, Ja was wypróbuje, czy zechcecie wasze powołanie i wybór uczynić pewnem.

Ci, którym dano jest wiedzieć "Tajemnicę" Królestwa Bożego (a nie inni) mogą zrozumieć, że cały wiek ewangeliczny, poczynawszy od chrztu naszego Pana, aż dotąd i do uzupełnienia Kościoła, jest wielkim dniem Pojednania, dniem wysokiego powołania do Królestwa, jak również dniem udziału w cierpieniach Chrystusowych, by przez to stać się mogli uczestnikami w Jego chwale.

Zatem wszystka nasza praca jest jedynie dopełnieniem ostatków ucisków Chrystusowych. (Kolos. 1:24) Gdy te wszystkie uciski zostaną dopełnione, natenczas rozpocznie się chwalebne dzieło Tysiąclecia. Dzieło to będzie sprawowane pod Nowem Przymierzem, Izrael będzie pierwszym, który weźmie w tem udział a następnie wszystkie narody. W przyszłym wieku świat nie będzie się znajdował pod przymierzem figurowanem przez Sarę którego nasienie jest duchowne, podobnie jak teraz nikt jeszcze nie znajduje się pod Nowem Przymierzem (figurowanem przez Keturę), którego nasienie jest ziemskie.

Gdy Pan Jezus powiedział: "Ten kielich jest nowy testament we krwi mojej", (Łuk. 22:20) powinniśmy wiedzieć, że najprzód ten kielich był Jego, a następnie jest naszym, którzy jesteśmy Jego Ciałem, które bierze z Nim udział w picciu. Nie pozostanie w nim nic dla innych do picia. Zatem najprzód była potrzebna krew, czyli śmierć naszego Pana do zapieczętowania Nowego Testamentu — przymierza — a także z Boskiego rozporządzenia krew, czyli śmierć Kościoła była również potrzebna. Stąd nowy testament nie może być zapieczętowany, skończony, wejść w czyn, aż wszystkie "członki ciała" umrą, gdy Arcykapłana "lepszą ofiarą" zostanie dokończoną. Zatem jest właściwem, ażeby o krwi, czyli śmierci naszego Pana mówić jako o krwi Nowego Testamentu pomimo, że ona nie będzie zastosowaną, aż wszystkie członki Ciała Chrystusowego zostaną przez niego ofiarowane. Wtedy On zastosuje wszystką krew, wszystkie ofiary, jako Swoją własną na korzyść świata i zapieczętuje Nowy Testament — przymierze z Bogiem na rachunek ludzi. Po zapieczętowaniu Przymierza z Ojcem, Chrystus z Kościołem zaraz rozpocznie wielkie dzieło pojednania i przyprowadzenie świata do zupełnej harmonii z Bogiem.

Łącznie z tem warto zauważyć, że jak dotąd, to jedynie grzechy Kościoła zostały zmasane; a chociaż śmierć naszego Pana zawiera w sobie dostateczne zasługi na zgładzenie grzechów całego świata, to jednak te zasługi nie zostały jeszcze zastosowane do nikogo jak tylko do wierzących. Czytamy w Piśmie świętem, że Chrystus wstąpił do nieba "aby się teraz okazywał przed oblicznością Bożą za nami" — wierzącymi. (Żyd. 9:24). Ponieważ zasługi Jego nie zostały jeszcze zastosowane za wszystkich dla tego "świat cały położony jest w złem." To jest w zupełnej zgodzie z ofiarami za grzechy w Dniu Pojednania; najprzód za domowników Wiary — Kościół, Królewskie Kapłaństwo, a następnie za wszystek lud wyobrażający cały rodzaj ludzki — świat w ogólności. Lecz niech nikt nie myśli, że Kościół czyni ofiary Bogu. My według ciała jesteśmy umarłymi, a jedynie jako Nowe Stworzenia jesteśmy członkami Ciała Chrystusowego — Arcykapłana, który przyjmuje i składa wszystkie ofiary i Ten Kapłan jest przedstawicielem Ciała. "Mamy Orędownika u Ojca".

Warto zapamiętać, iż nasze to jest pierwotne przymierze nie miało Pośrednika i nie potrzebowało, bo nie próbowało godzić przestępców prawa Bożego jak to Nowe Przymierze zamierza czynić. "Świat położony jest w złem" jak to jest przedstawione w przypowieści: "Nie chcemy, aby ten królował nad nami" (Łuk. 19:14), przeto będzie potrzeba w Tysiącleciu silnego przymusu i kar, aby przyprowadzić do posłuszeństwa niezadowolonych. Rezultat tego kierownictwa będzie ten jak napisano: że "wszelkie się kolano skłoni a wszelki język będzie wyznawał". — (Fil. 2:10, 11) To będzie wstępem do rozpoczęcia królestwa sprawiedliwości tak, żeby wszyscy mogli zakosztować błogosławieństw Boskiego rządu t. j. ci, co zechcą być posłusznymi i być w harmonii z tym rządem. W tych warunkach Pośrednik jest potrzeb-

ny, więc Chrystus, Głowa i Ciało będą stanowić tego Pośrednika w którego rękach będzie spoczywała wszelka władza w ciągu tysiącletniego Jego panowania, tak, że nawet posłuszni nie będą bezpośrednio przedstawieni Ojcu aż dopiero przy końcu Jego panowania.

Zupełnie inaczej rzecz się ma teraz! Jak tylko oczy nasze rozpoznały w Jezusie, że On jest ten "Baranek Boży, który gładzi grzechy świata"; jak tylko nasze uszy usłyszały poselstwo miłości Bożej, nie potrzebowaliśmy przymusu. Przeciwnie, Ojciec Sam przyciągnął nas do Chrystusa, a gdyśmy Go przyjęli jako swego Zbawiciela i uwierzyli w Jego krew, zostaliśmy zaraz przyprowadzeni do Ojca i zostali poinformowani, abyśmy ofiarowali się Ojcu, t. j. złożyli Mu ofiarę z naszego człowieczeństwa. Czyniąc to ofiary te zostały przyjęte w Umiłowanym i zostaliśmy spłodzeni z Ducha świętego i policzeni za dziatki Boże, za spółdziedziców z Jezusem Chrystusem Panem naszym w dziedzictwie nieskazitelnym.

To Nowe Stworzenie, które Bóg przyjął, nie potrzebuje Pośrednika. Potrzebowaliśmy krew Przymierza wiecznego, potrzebujemy także Orędownika u Ojca z powodu słabości naszego ciała. Radujmy się ustawicznie, że mamy takiego Zbawiciela i Orędownika, bez którego nie moglibyśmy nic uczynić; radujmy się również, że Bóg tak postanowił, aby Człowiek Chrystus Jezus, Pośrednik między Bogiem i ludźmi (światem), przypuścił nas do uczestnictwa ze Sobą, jako członków, aby mieć udział w Jego wielkiem dziele pojednania świata. Radujmy się, że Pan uczynił nas sługami Nowego Przymierza, że razem z naszym Panem możemy służyć wydając swoje życie, a tym sposobem przygotować się, abyśmy mogli być sługami Nowego Przymierza dla świata, przy wtórem przyjściu naszego Pana.

Wtedy nastąpi pozafigura Mojżesza — wprowadzenie Przymierza Zakonu. Mojżesz zstąpił z góry w obecności Pańskiej z zastoną na swej twarzy i pokropił krwią wszystek lud. Tak i Kościół, gdy zostanie przemieniony na chwalebne istoty duchowne, będzie zastąpiony od widoku ludzkiego działając przez ludzkie narzędzia — Ojców świętych i innych, i pokaze światu, że Boska sprawiedliwość została zadowolona; wówczas pokropi lud, oczyści go, usprawiedliwi i przyprowadzi do harmonii z Bogiem podczas Tysiąclecia.

W. T. 1909—11.

MYŚLI I ZDANIA

Ludzka piękność, bez cnoty
To fałszywe klejnoty.

Twój pobyt w niebie,
Zależy od ciebie.

Ci co dwom panom służą,
Obydwom się zadłużą.

Do zwalczania przeciwności,
Trzeba męstwa, cierpliwości.

Odpowiedzi Brata Russella

STARSI — Czemu starsi powinni być ostrożnie obierani?

Pytanie (1916) — Czemu Starsi mają być obierani z wielką ostrożnością?

Odpowiedź: — Ponieważ duch służby powinien być duchem nie tylko pielgrzymów i starszych w Kościele Chrystusowym, ale także duchem każdego członka tegoż Kościoła; albowiem w obszerniejszym znaczeniu każdy członek ma przywilej być sługą do wypisywania poselstwa łaski Bożej na sercach drugich.

Nie zapominajmy jednak o tem, że nie będziemy umieli wypisywać na sercach drugich o ile wpięramy tego na własnym sercu nie wypiszemy. Stąd ta potrzeba wielkiej ostrożności przy obieraniu starszych — albowiem należy wybierać takich, którzy mają wypisanie Pańskie na swych sercach i przez to będą mogli pod kierownictwem Ducha świętego, dopomagać do wypisywania charakterystyk Pańskich na sercach młodych braci.

Cóż tedy jest tem poselstwem, tym listem wypisanym na naszym sercu przez Ducha świętego, za pomocą różnych przewodów? Czy jest niem znajomość chronologii? Czy jest to zdolność objaśniania typów i figur? Czy jest to możność gniewienia teologicznych orzechów względem rozmaicie zorzumianych ustępów Pisma świętego? Czy jest to znajomość historii żydowskiej, historii tego świata, lub historii Kościoła? Czy też jest to zrozumienie różnych przykładów przeszłych, obecnych i przyszłych? Nie, żadne z tych nie jest tem.

Wszystkie te przedmioty mają swoją większą lub mniejszą wartość i są one mniej lub więcej używane przez Pana w łączności z tem wypisaniem, jakie ma być dokonywane na sercach Jego ludu; lecz wypisywanie listu Chrystusowego jest czemś innem — jest to wyciskaniem charakterystyk Mistrza na sercach Jego ludu — wyciskaniem Jego cichości, łagodności, cierpliwości, wytrwałości, braterskiej uprzejmości, miłości, pokoju, radości itd. Gdy te charakterystyki Mistrza będziemy mieć głęboko wyryte w naszych sercach, to otrzymamy hojne wejście do "wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa". — 2 Piotr 1:8, 11.

Możemy mieć wszelką znajomość chronologii i historii; możemy być w stanie zacytować każdy tekst z Biblii, a jednak nie mieć listu Chrystusowego, wypisanego na naszym sercu. O takim to właśnie liście mówi Piotr: "Albowiem, gdy to będzie przy was, a obficie będzie, nie próżnymi ani niepożytecznymi wystawi was w znajomości Pana naszego Jezusa Chrystusa"; albowiem znajomość znajdzie się tam również.

235

WYBORY — Stanowisko Starszych niedocenianych.

Pytanie (1910) — Chciałbym się zapytać, czy w wypadku, gdzie pewien brat był obrany starszym :

potem był krytykowany, czy nie byłoby właściwem, aby przy następnych wyborach taki brat nie przyjął starszeństwa?

Odpowiedź: — Moją myślą jest że gdybym ja znalazł się w takich okolicznościach, to postąpiłbym w taki sposób: Pomyślałbym o pewnym odpowiednim bracie w zgromadzeniu i nominowałbym tego brata, gdyby zaś mnie nominowano, to przemówiłbym tak: "Bracia, służyłem Wam najlepiej jak mogłem i wiem, że nie udało mi się Wam dogodzić; przeto chce, abyście wiedzieli o tem, że uczyniłem dla Was, co tylko mogłem, lecz nie zadowoliliście Was, o czem wiem, bo niektórzy z Was powiedzieli mi o tem. Starłem się naprawić na ile mogłem, lecz widocznie nie naprawiłem się dosyć, bo wciąż jeszcze widzicie we mnie wady — przynajmniej niektórzy z Was je widzą. Ja nie staram się upatrywać wad w Was, ale raczej chcę wnosić, że wadliwość jest po mojej stronie. Wiem dobrze, iż nie jestem tem, czem chciałbym być i nie mogę służyć Wam tak jak chciałbym służyć, myślę więc, iż byłoby może lepiej abyście usłuchali mej dorady. Nominowałem brata tego a tego i radzę Wam, abyście jego obrali na okres czasu — trzy miesiące, sześć miesięcy, lub jakikolwiek okres uznacie za odpowiedni — a być może, że on będzie mógł lepiej zadowolić nas wszystkich. Zapewniam Was, że będę się starał popierać go i czynić wszystko w mej mocy, aby podtrzymywać jego ręce". W taki sposób usilnie i szczerze bym się starał, aby ten drugi brat był obrany. Lecz gdyby pomimo wszystkiego bracia powiedzieli: "Nie, my obierzemy ciebie, pomimo twoich wad, to powiedziałbym im tak: Zdaje się, że ja nie będę mógł służyć lepiej teraz aniżeli służyłem poprzednio; a więc odpowiedzialność będzie z Wami, bo ja Wam mówię, że to, co dotąd czyniłem, było najlepsze, co mogłem. Przeto nie miejcie mi za złe, gdy nie zadowolnię Was wszystkich.

W taki mniej więcej sposób powiedziałbym braciom otwarcie i oni wiedzieliby, jak rzecz się ma. Gdyby mimo to obrali mnie znaczną większością, przypuśćmy dziewięćdziesiąt procent głosami, to uznałbym to za głos Pana i powiedziałbym sobie, że nie mam się już więcej wymawiać. Zapewne, że nie wymawiałbym się w szorstki sposób, ani nie powiedziałbym: "Nie, ja nie chcę być więcej waszym starszym. Nie byliście ze mnie zadowoleni, więc służyć wam więcej nie będę". To byłoby złem. Nie chcemy mieć takiego ducha. Powinniśmy raczej myśleć, że bracia mieli dobry powód do krytykowania nas (gdyby tak było); z pewnością, że żaden z nas nie jest doskonałym, aby już nikt nie mógł nas skrytykować przynajmniej raz kiedyś. Gdy więc drudzy krytykują nas, znóśmy to, korzystajmy z tego i bądźmy pokornymi w tej sprawie, a to uchroni nas od nadętości i od upadku.

239

Jehowa — Czy można widzieć Boga

Pytanie (1911): — Proszę wytłumaczyć to Pismo w 2 Ks. Mojżeszowej gdzie mówi że widzieli Boga w porównaniu z tem co powiedziane jest w liście do Tymoteusza, że żaden z ludzi nie widział Boga.

Odpowiedź: — Do Tymoteusza, gdy Apostół mówi że żaden z ludzi nie widział Boga i że On Jednorodzony objawił Go, to znaczy że żaden z ludzi nigdy nie widział osoby Boga. Stary Testament zaś mówi w jaki to sposób Bóg w różnych czasach był widziany i jak się okazywał; że widziany był przez przedstawiciela, jak i Jezus był najdroższym przedstawicielem Ojca. Naprzykład na górze Synai, gdy zakon był dany, Mojżesz widział Boga, czyli specjalnego posłańca, Anioła Bożego. Niekiedy powiedziane jest, że to był Anioł a niekiedy, że Pan. Myśl jest ta sama, mianowicie, że człowiek nie może widzieć istoty duchowej, ale Anioł Pański może ukazać się w postaci ludzkiej i rozmawiać z ludźmi.

360.

Pytanie (1911): — Co Bóg czynił przez całą wieczność twórczą, przed stworzeniem ziemi?

Odpowiedź: — Być może, iż Jan Kalwin mógłby odpowiedzieć na to pytanie, bo ja nie mogę, oprócz tego co powiedziane jest w Ew. według św. Jana 1:1, że na początku był Logos, a On Logos (Słowo) był u Boga i Bogiem był On Logos; i że przez Niego wszystkie rzeczy się stały, a bez Niego nic się nie stało co się stało. Jest tu opis Pana Jezusa w Jego przedludzkiem stanie, gdy On był u Ojca, zanim jeszcze świat był stworzony i Pismo święte mówi że on był początkiem stworzenia Bożego i że następnie przez Niego stworzeni byli Aniołowie i wszystkie inne rzeczy.

Co było przed Logos, ja nie wiem. Pismo święte mówi nam tylko, że nasz Ojciec Niebieski nie miał początku i ja to przyjmuję. Głowa moja jest za mała aby to zgłębić. Są rzeczy co do których dobrze będzie gdy uznamy że są niepojęte dla naszych umysłów. Jeżeli chcecie, mogę wam pokazać inną ilustrację tego. Powiedzmy, na przykład, że ktoś rzuciłby kamień i ten poleciałby w przestworze i tak leciałby wiecznie bez końca — gdzie kamień ten spadłby? Nigdzieby nie spadł, ale wciąż byłby w pędzie bez końca, czy nie tak? Czy kamień ten nigdy nie doleciałby do końca przestworzy? Nie, ponieważ przestworze niema końca. Jak to rozumieć? Głowy nasze są za małe na to i nie mamy też informacji jak rozsądzić takie rzeczy. Gdy rozważamy o czemś takim co tyczy się Wszechmocnego Stwórcy, to musimy przyznać, że jesteśmy bardzo małymi. Tyle tylko możemy wiedzieć, ile On nam objawił; czego nam nie objawił tego wiedzieć nie możemy.

360.

Jehowa — Pierwszy i ostatni.

Pytanie (1912): — Proszę objaśnić orzeczenie: "Ja Pan, pierwszy i ostatni" u Izajasza 41:4; 44:6.

Odpowiedź: — Przypuszczam, iż znaczeniem tego jest że Bóg jest jedynym, który powinien być

uznawany we wszystkim. Wszyscy inni idą w zapomnienie. On ewentualnie będzie jedynym Bogiem. Ta wyższość Ojca Niebieskiego była uznana przez naszego Pana gdy powiedział, że po podbiciu wszystkich rzeczy odda królestwo Ojcu aby Ten był wszystkim we wszystkim.

360.

Jehowa — Znaczenie Jego głosu.

Pytanie (1913): — O Adamie i Ewie jest powiedziane, że "słyszeli głos Pana Boga". Jakie jest znaczenie tego głosu Bożego, czyli głosu Jehowy?

Odpowiedź: — Mniemamy, że mowa jest o naszym Panu Jezusie w Jego stanie przedludzkiem. Logos był Bogiem; i Logos (Słowo, czyli Głos Boży) komunikował się z człowiekiem jako przedstawiciel Boga.

361.

Jehowa — Nasz stosunek z Nim.

Pytanie (1913): — Czy jest sposób upewnienia się o naszym stosunku z Bogiem?

Odpowiedź: — Apostół Jan mówi, że jeźliby serce nasze nas nie potępiało, ufanie mamy ku Bogu" (1 Jan 3:21). Abyśmy mogli mierzyć nasz postęp i dowiedzieć się, czy w sprawach naszego życia jesteśmy przyjemnymi Bogu, musimy nasamprzód wiedzieć, czy podjęliśmy kroki zbliżenia się do Niego, czyli wejścia do Jego rodziny. Czy w zupełności poświęciliśmy się aby czynić Boską wolę? Jeżeli wiemy że poświęcenie takie uczyniliśmy to następnem pytaniem byłoby: Do jakiego stopnia ja rozeznaję Boską wolę i do jakiego stopnia staram się ją czynić? Czy używam mój czas, moje siły, wpływy i wszystko co mam ofiarnie, najlepiej jak mnie stać, nie poczytując swego życia za drogę dla samego siebie? Jeżeli znajdujemy, że w ogólnem znaczeniu, takim jest nasz sposób postępowania, to mamy wszelki powód do zadowolenia i rozumienia, że jesteśmy w społeczności z Bogiem.

Następnie powiedziane mamy czego tacy mogą spodziewać się; mianowicie, że "wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą" (2 Tym. 3:12). Jeżeli tego świadectwa Ducha świętego nie mamy, czyli nie doświadczamy żadnych prześladowań, to może znaczyć że nie dozwalamy naszemu światłu świecić. To nie powinno pobudzać nas do czynienia czegoś niedorzecznego, lecz powinniśmy badać samych siebie czy wydajemy nasze życie w Pańskiej służbie. Gdy nie przechodzimy trudności i cierpień w obecnym czasie to powinniśmy być tem do pewnego stopnia zaniepokojeni.

Gdy mamy prześladowania to powinniśmy znowu upewnić się, czy te nie są czasem z przyczyny jakich złych czynów z naszej strony, lub z powodu wtrącania się w cudze sprawy, ale że są one cierpieniami dla Prawdy i braci. Jeżeli tedy mamy te dowody, że weszliśmy do rodziny Bożej, jeżeli badamy, aby rozpoznawać i czynić Jego wolę, jeżeli mamy doświadczenia i trudności na naszej drodze i jesteśmy przez nie odpowiednio ćwiczeni, to możemy rozumieć o sobie że jesteśmy Jego ludem.

361.

ECHA Z KONWENCYJ

Z Hartford, Conn.

Umilowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie bracia i siostry:

W dniach 4 i 5 Lipca, b. r. odbyła się lokalna konwencja w Hartford, Conn., na którą zgromadziło się blisko do 200 osób. Bóg obficie pobłogosławił tę ucztę duchową.

Wykładami usłużyło dziewięciu braci. Wykłady były budujące i na czasie, jak również i zebranie świadectw. Obecnych było więcej braci mówców, lecz nie było dosyć czasu, aby wszyscy usłużyli.

Odbył się także chrzest, przez który cztery osoby (dwie siostry i dwóch braci) okazały swoje poświęcenie się Bogu na służbę. To zdaje się wskazywać, że drzwi nie są jeszcze zamknięte dla takich, którzy pragną naśladować Pana i być pogrzebanymi z Nim w chrzest śmierci. (Rzym. 6:4-8.) Nowo-ochrzczeni wielce się radowali, że mieli tę sposobność stawić swe ciała ofiarą żywą, świętą i przyjemną Bogu, przez Jezusa Chrystusa.

Przy zakończeniu jednogłośnie zadecydowano, aby przez łamy Brzasku i Straży przesłać wszystkim braciom i siostram chrześcijańskie pozdrowienie, i podzielić się temi błogosławieństwami, jakie Ojciec Niebieski raczył złać na uczestników tej konwencji.

Za wszystkich uczestników.

Brat J. S.

Z Kenosha, Wis.

W niedzielę, dn. 2 sierpnia, odbyła się jedno-dniowa lokalna konwencja w Kenosha, Wis., na którą bracia z pobliskich zgromadzeń zjechali się dosyć licznie i doznali obfitych błogosławieństw. Nastroj duchowy był bardzo miły, wykłady treściwe, wszak budujące, to też było widać ogólne zadowolenie na uczestnikach konwencji.

Udział wzięli bracia z obydwu grup — Brzasku Nowej Ery i Straży, a nawet byli jednostki z pośród braci Świadków. Bracia bardzo miło się witali bez względu na ugrupowanie i prawdą jest, że podczas tej konwencji nie można było zauważyć jakichkolwiek różnic grupowych. Wszyscy byli na równi uprzywilejowani w służeniu wykładami i w tych wykładach nie było żadnych rozbieżności, co dowodzi, iż wszyscy karmią się tym samym pokarmem, czerpią go z tego samego źródła Pańskiego. Słowem, konwencja ta wywarła bardzo miłe wrażenie na wszystkich uczestnikach gościach przyjezdnych, jako też braciach i siostrach miejscowych, którzy naprawdę zgotowali sute przyjęcie.

Koszta konwencji i przyjęcia zostały pokryte, nadto została poważna nadwyżka, mianowicie \$25.00, którą konwencja obróciła jednogłośnie na głoszenie Prawdy za pomocą fal radiowych.

Przy zakończeniu został stawiony, poparty i przegłosowany wniosek, aby otrzymanymi błogosławieństwami uczestnicy konwencji podzielili się ze wszystkimi braćmi i siostrami przez łamy Brzasku Nowej Ery i Straży. Na tym konwencję zakończono pieśnią "Zostań z Bogiem aż się zejdziesz znów" i modlitwą Pańską.

Obecny.

Jeszcze Kilka Słów o Konwencji Generalnej i o Sprawie Połączeniowej

W ostatecznem przygotowaniu do konwencji generalnej i połączeniowej, która odbędzie się za kilka dni w Detroit, Mich., podajemy jeszcze kilka słów objaśnienia i zachęty, aby możliwie jak najwięcej braci i siostr raczyło jechać na tę ważną konwencję. Wiemy wszyscy, że czasy i warunki na świecie są bardzo naprężone. Za kilka tygodni lub miesięcy nastąpić mogą takie zmiany i ograniczenia, że drugiej podobnej uczty duchowej nie będziemy w stanie urządzić, chociażbyśmy chcieli. Przeto korzystajmy ze sposobności jaką jeszcze mamy. Szczególnie że i prawdopodobnie mało jest takich, których byłoby brak na kosztą podróży; albowiem obecnie pracy jest dosyć i zarobki znaczne.

Chociaż w tym kraju są już pewne ograniczenia w podróżowaniu (szczególnie automobilami) i rząd zachęca aby mniej podróżowano wogóle, to jednak w sprawach religijnych i innych ważniejszych, nie jest to jeszcze wprost zakazane. Z naszego punktu zapytywania konwencja ta jest sprawą bardzo ważną, więc nie potrzebujemy się czuć, że podejmując tę podróż, przekraczamy polecenie rządu.

Bracia pamiętają że w lipcowym wydaniu Straży (a także w Brzasku) przedstawiona była sprawa połączenia pomiędzy braćmi "Wolnymi" i "Stowarzyszenia". Ostateczne zadecydowanie pozostawiono zgromadzeniom obu grup. Zgromadzenia były poproszone, aby po uważnem zbadaniu tej sprawy wydały swój głos za lub przeciw; i w taki sposób, według głosu i wyrażonej woli większości zgromadzeń obu grup, połączenie grupowe miało nastąpić lub też być zaniechane.

Prawie wszystkie zgromadzenia grupy "Wolnych" nadesłały swe raporty o wyniku głosowania w tej sprawie i z wyjątkiem jednego, wszystkie opowiedziały się za połączeniem. Zostaliśmy też poinformowani, że zgromadzenia grupy "Stowarzyszenia" (bracia od Brzasku) również opowiedziały się znaczną większością za połączeniem.

Niechaj więc wiadomem będzie wszystkim braciom i siostram, że w myśl tego, co powiedzianem było w owym art. o połączeniu; i na mocy zatwierdzenia tej sprawy przez zgromadzenia obu grup, dwie te konw. gen. Badaczy Pisma św., planowane w Detroit na dni 5 — 7 września, b. r., zlane będą w jedną ogólną konwencję połączeniową. W sobotę, 5 września i w następny dzień od południa konwencje odbywać się będą na osobnych salach, gdzie bracia każdej grupy otrzymają sprawozdanie z dotychczasowych prac międzyzborowych, z głosowania zgromadzeń w sprawie połączeniowej i t. p., również każda strona przeprowadzi wybory na członków wspólnego zarządu pracy międzyzborowej na rok następny. Natomiast w niedzielę, 6 września, po południu, wszyscy zgromadzą się na jednej sali, aby resztę konwencji dokończyć razem, dopełnić sprawę połączenia. Wzajemnie lepiej zapoznać się jedni z drugimi i serdecznem braterskiem do siebie nawzajem nową przyjaźnią, chrześcijańsko-bratnią społeczność i jedność do dalszej pracy na niwie Pańskiej. Wierzmy, że będzie to chwila radosna i błogosławiona dla wszystkich uczestników; że z chwilą tą zartę zostanie wszelkie dawne urazy i uprzedzenia, a położone zostaną silne podwaliny do prawdziwej, duchowej jedności i miłości bratniej, co niezawodnie będzie Bogu na chwałę, a nam ku zbudowaniu i zbawieniu.

Niechaj perspektywa ta będzie zachętą dla wszystkich w Panu do jechania na tę konwencję, o ile to tylko komu jest możliwem. Jest bardzo pożądanem, aby wszystkie zgromadzenia były reprezentowane i wzięły osobisty udział w tak ważnej sprawie.

Osobna konw. braci grupy "Wolnych" odbywać się będzie w sobotę i w niedzielę do południa (5 i 6 września), w budynku Y. W. C. A., 13130 Woodward Ave., Highland Park, Mich. Natomiast w niedzielę po południu i w poniedziałek odbywać się będzie konwencja wspólna, połączeniowa w budynku: "Danish Brotherhood Temple", 1775 W. Forest Ave., przy 12-ej Ave., Detroit, Mich.

Konwencja Lokalna

Podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Chicopee, Mass. urządzi jedno-dniową ucztę duchową w Niedzielę, 4 Października, b. r. Konwencja ta odbywać się będzie w budynku "St. John, Odd Fellows" przy Center ulicy, w Chicopee, Mass. Bracia i siostry z okolicznych zgromadzeń są serdecznie proszeni aby raczyli przyjechać na tę duchową ucztę.

Po bliższe informacje w razie potrzeby bracia raczą pisać na adres: — W. Kaźmierski, 60 Auburn St., Chicopee, Mass.

Daremnie człowiecze, płaczesz na świecie;
Imaj się czynów, sięgniesz wawrzynów.